

N^o 18. DNIA 30 CZERWCA 1838.

O ARYSTOKRACJI PIENIĘŻNEJ, W PORÓWNANIU
Z ARYSTOKRACJĄ SZLACHECKĄ.

Spostrzeżenia jakie czyniliśmy we względzie przemysłu nie byłyby zupełne, gdybyśmy go nieuważali w jednym z głównych jego rezultatów a który jest celem zarzutów dla wszystkich przeciwników przemysłu. Przemysł powtarzają oni zgodnie, rodzi arystokracją pieniężną stokroć butniejszą, stokroć niebezpieczniejszą dla towarzystwa niż szlachectwo którego miejsce zastępuje. Zarzut ze wszystkich najmocniejszy, bo mający w sobie najwięcej prawdy, — i historia zda się najlepiej stwierdzać słusność onego. I temu to, chcieliśmy pod osobny rozbiór podciągnąć niniejsze zadanie. Dla lepszego rozjaśnienia kwestji poprzedzimy ją ogólnemi uwagami o naturze bogactwa, i o jego stosunkach ze szlachectwem i arystokracją.

Przedewszystkiem rozróżnić trzeba te dwie myśli (szlachectwa i arystokracji) zazwyczaj mieszane nierozważnie i brane jedna za drugą. Ten naród może mieć potężną arystokracją niemając szlachectwa, tamten znowu może mieć świetną szlachtę a niemiec arystokracji. Rzeczpospolita Rzymska, naprzykład, nie miała właściwej szlachty, a jednak miała we familiach stanu Rycerskiego i Senatorskiego silne możnowładztwo, które przez długie wieki korzystnie walczyło przeciw ludowi. Dzisiaj zaś u ludów Europy napotykamy szlachtę mniej więcej zamożną w sławę, ale dzięki połączonym usiłowaniom ludów i królów, wszędy już arystokracja jest niczem prawie. Kraj nasz stawia uderzający przykład istotnej różnicy tych dwu myśli. Posiadamy rodziny arystokratyczne których szlachectwo, których imię, bardzo niewiele waży, co swoje bogactwa i tytuły winne są jedynie intrydze i zdradzie, gdy przeciwnie mamy rody pełne czci i chwały, na któ-

rych imię żywił zatętni każde serce polskie, a przecie nie mogą one wkroczyć do szczupłego koła wybranych arystokracji. Jakaż jest więc różnica co oddziela owe dwie myśli? Oto szlachectwo jest we krwi, arystokracja we wpływie i władzy. Pierwsze opiera się na wspomnieniach przeszłości, druga na potęgze obecnej — tamto przypomina, ta ostatnia działa i rządzi.

W początku szlachectwo i arystokracja stanowią jedno: podstawą obu jest podbicie, i posiadanie w skutek podboju. Toż jest epoka najświetniejsza dla obojgu, wtedy używają sobie wzajemnego wsparcia i odbijają się w sobie wzajem. Z kolei nadchodzi rozłączenie: szlachectwo osadza się jedynie na sławie, arystokracja opiera się wyłącznie na potęgze. Wtedy to królowie korzystając z tego rozbratu i popierając go, usiłują zniszczyć zarówno i arystokrację i szlachtę. Trzeba widzieć jak te franty, króle francuzcy, nieposiadali się z radości że ich baronowie i wielcy wassale sprzedawali swoje włości by iść szukać sławy na równinach syryjskich, usamowalniałi poddanych dla zbawienia dusz swoich a dla chwały Pańskiej, i ubożyli się aby zdobyć grób Chrystusowy! Jakżeto królowie szafowali zachęceniem, i sami jak piękne czynili obietnice, nie skorzy jednak do drogi, bo ich aże wykłęciem trzeba było namawiać, odjeżdżający z żalem serca, i duchem w zad umykający, gdy jeno stąpieniem na ziemię świętą, ślubu dopełnili. Szlachta wracała uboga, zrujnowana; a z powrotem znalazła obok tronu nową arystokrację, złożoną z prawników i bankierów. Wprawdzie każdy król wstępując na tron oddawał na ofiarę arystokratę bankiera przy swoim poprzedniku, ale po tej małej ceremonji brał sam innego do swego boku, a który tyle był wart co i pierwszy. Byłytu śliczne czasy dla chirurgów, balwierzów królewskich, bo któremu dobra kość padła, to i pierwszym ministrem mógł zostać; ta wszakże jedna niedogodność, że u końcu zawodu nietrudno się było i o szubienicę zaczepić.

Nie od dziś to więc dnia szlachta i arystokracja opierają się na posiadłości i bogactwie. Stary to obyczaj bo z początkiem historii urosły; i każda arystokracja konając przekazywała go

swojej dziedzicze. Od chwili gdy chciały odstąpić tego fundamentu a powierzyć się wyłącznie sławie, zmierały ze czczości ; do tyła jest prawdą że szlachta nie samą sławą się żywi, ale też potęgą i dostatkami.

Natura bogactwa nie wszędzie, nie w każdym wieku jedna. W początkach społeczeństw jest ona zupełnie gruntową. Epoka to najnieudoszona, bo epoka poddaństwa, czyli wprężenia człowieka do gruntu. Biada naonczas temu co tyka ziemi swoim ramieniem, swoim potem : bowiem natychmiast i sam stanie się rzeczą, jako ziemia, albo raczej zostanie ziemią, kapitałem do zrealizowania, który sprzedają i kupują, z którego krzeszą zysk wedle spodobania. Ziemia jest wszystkim : ujarzmia i znaczy przekleństwem ktobądź się jęj ima by ją zapłodnić swą pracą; a uszlachetnia tego co ją orężem podbija. Jestto nierządnicą leniwa i nieuległa, niechętna rodzić, i której zapłodnienie bywa wyrokiem śmierci dla człowieka śmiącego przebudzić jęj próżniactwo; ale jeśli pożadasz jęj pieczyoty, mięj się do gwałtu; miecz opasz a czoło przystroj helmem, i weź ją siłą; ona kocha żołnierza i zapach krwi dla nięj miły. — Ziemia chwytą człowieka i pochłania, nadaje mu swoje imię : rzekłbyś że to wtargnienie natury martwęj w człowieczeństwo. Patrz na herby — Tam nic nieprzypomina myśli, nie przemawia do umysłu : jeno zwierzęta, potwory, paszcze, drzewa, rzeki, coś niepojętego co wyobraża siłę i gwałt. Późnięj przychodzą napisy, będące niby protestacją człowieka przeciw naturze, słowa ludzkiego przeciw niememu językowi przyrodzenia, ducha przeciwko siłę. Wówczas, pieniądz, zaledwie że exystuje. Ziemia jest wszystkim; wystarcza na wszystkie transakcyje : wymiany, opłaty robią się w naturze; a gdy pan przyparty od niedostatku, sprzedaje ziemię i ludzi co ją uprawiali.

Ale rychło potrzeba doskonalszego stanu czuć się daje ; powoli zmienia się podstawa bogactwa. Bogactwo odczepia się od gruntu, wnet będzie lżejsze, ruchawsze, łatwiejsze : pieniądz zjawia się na świecie. Wprzódy królowie, panowie, robili siebie wielkimi

właścicielami ziemi ; odtąd przechodzą w bankierów, poborców, słowem we wszystko, byle dostać pieniędzy. Pieniądzy, pieniądzy, oto ołrzyk powszechny. Aby tych dostać panowie sprzedają swoje ziemie ; królowie biją fałszywą monetę, rabują kościoły, palą Templarjuszów, zmuszają papieżów do porzucenia im dziesięciny zich królestw, sprzedają biskupstwa, opactwa, wielkie urzędy państwa, sprzedają swych synów, swoje córki, samychby siebie djabłu zaprzędali. Są to szczęśliwe czasy Alchemii, kamienia filozoficznego. Oj! zacni panowie herbowni niespotwarzajcie naszego wieku; wyto nauczyliście nas wartości złota ; od wasto dowiedzieliśmy się jakich rozkoszy mogą być źródłem owe małe okrągłe sztuczki, których i dziś wam skomo. Uczeni Alhemiści! wynaleźliście sposób wyrobienia złota z człowieka, z rąk ludzkich, z potu i pracy. Ah! jakto wygodnie patrzeć z okien wykwiutnego mieszkania na lud robotników — jak piękne, kosztowne są krople potu spadające na wasze pola ! Z tój będzie wstążka dla pani, z tych perły dla waszój córy, a z tych pieniądz na opłacenie cnoty i pieszczoł dziewczyny co w oko wam wpadła. Pracujcie, pracujcie poddani, pan czeka, śpieszno mu używać : niejestże stworzon na to aby używał, a wy nato byście pracowali? — Oj panowie! przez kilka wieków zbieracie złoto, a dziś kiedy z rąk wam ucieka, niestaje wam przekleństw na nie. Potępienie złotu, ono gubi, demoralizuje, podnosi w pychę : to zaraza, zwodziciel, dziecko szatana—Niewdzięcznicy! przeklinacie waszego dobrodzieja. Któż jeźli nie on dał wam szlachectwo i potęgę, pałace, ziemie i herby. Ah! piękna to rzecz była owo złoto w XIV w XV i XVI wieku. Popytajcie wielkiego mistrza Templarjuszów Molaya, którego Filip piękny, fałszerz monety, włożył w ognisko aby wydobydź zeń złota. Popytajcie Medyceuszów, wielkich panów wylęgłych w kramie, później xiążąt panujących zaludniających złymi papieżami stolicę świętego Piotra, a zlemi królowemi dwór francuzki. Spytajcie małego Burgrabię Nurembergu który zaczął od nabycia drobnój włości, a doszedł w późnych potomkach korony pruskiej. Pytajcie Lawa i zacnych frymarczników

z ulicy *Quincampoix*. Pytajcie mieszkańców Chili i Peru, ludów zaprzepaścionych w kopalni by żywić wasz rozkielzniany zbytek. Złoto odkryło nowy świat; wyludniło go, i dziś zaludnia na nowo. Złoto stworzyło całą arystokracją od XIV do XVIII wieku : i wy, niewdzięczni potwarcy złota, oddalibyście wszystką chwałę waszych naddziadów w zamian za ich bogactwa.

Aż do końca ostatniego wieku rozumiano że miarą dostatków narodowych jest ilość pieniędzy znajdująca się w kraju; cała historia, cała administracja państw europejskich oparta jest na tym fackie. Królowie, rządy uciekają się do wszelkich sposobów aby ściągnąć złoto do kraju, i wzbronili raz wpłynionemu wyjścia. Ztąd komory celne, ztąd prawa zakazowe które lud zaczyna już cenić podług ich wartości, ale których zniesienie opóźnione jeszcze zostanie z powodu, iż rozsądek rządów jest zawsze przynajmniej o wiek w tyle za rozsądkiem ludów. Europa niespokojna, pytała gdzie szło wszystko to srebro i złoto, co je ona czerpała z kopalni Amerykańskich, i z obfitszych kopalni swojego przemysłu, mimo bowiem kopalnie i przemysł złota niestawało nigdy. Po długim szpiegowaniu krętych ścieżek tego lotnego zbiega, potrafiiono wreszcie wytropić jego bieg i schronienie. Wylądowawszy zaledwie do Hiszpanii, złoto mknęło niebawem do Francyi, zkąd wślizgało się ukradkiem do Anglii i Niemiec. Z Anglii żeglowało do Indyi lub Persyi, z Niemiec schodziło Dunajem do Turcyi, gdy tymczasem Egipt przyciągał do siebie to co do Włoch zabłądziło. Tak złoto płynęło wstecz słońca, z Zachodu na Wschód, a zmordowane długą podróżą, szło spać w kufrach Indyjskich *Rajas* i Szachów Perskich, w haremach sultanów i paszów. Według ówczesnych wyobrażeń o naturze bogactwa, myślno że kraj w którym wszystkie pieniądze przepadały, musi być najbogatszym i najszcześliwszym krajem na świecie. Jakież było podziwienie gdy dostrzeżono że właśnie on był najnieszczęśliwszy, najuboższy. To naprowadziło na myśl że pieniądze nie są jeszcze zupełnem bogactwem.

Z resztą niewystarczająca ilość monety, musiała też do udania

się do jakichś innych środków, i rozum ludzki, pełen zmyślności w potrzebie, wynalazł *kredyt*; odkrycie najznamienitsze w historii nowoczesnej, najchlubniejsze dla człowieczeństwa; najuroczystsze zaprzeczenie stawione od człowieka naturze, od ducha ciała. Kredyt zumysłowił bogactwo, które pieniądz był zruchoił. Teraz, wszystko jest w człowieku, nawet bogactwo. Człowiek dziś jest wszystkim, jego słowo, imię, podpis, są pieniądzem. Jeśli mu nie brak środków umysłowych, uczciwości charakteru, porządku w prowadzeniu się, zaufanie i pieniądz spółobywateli przyjdą same do niego: on będzie dla nich zaręczeniem, hypoteką. Pierwszy jego kapitał będzie całę niematerjalny: będzie to on sam, jego środki rozumowe i przymioty serca. Gdy raz już kredyt ustalony, rządy nawet będą zmuszone poddać się jego działaniu, zrobią się dłużnikami — wyciągną rękę, i aby uzyskać korzystne warunki, mówić będą: patrzcie na mnie, oto daję dostateczne uręczenia, moje sprawy idą pomyślnie; unikać będę niepotrzebnych wydatków, oszczędzać, forytować handel i przemysł. Wierząli tym słowom? pożyczka się otwiera. Nie? ufność wstrzyma się ostrożna. Kredyt jest więc niby termometrem pokazującym dokładnie, który rząd jaki stopień zaufania posiada; a zarazem jest nieustanną cenzurą działań i dążności rządów; bo aby dostać pieniędzy, muszą one nieraz to zrobić dla interesu publicznego, czegoby wzbraniały się uczynić dla zadowolnienia opinji. To zumysłowione bogactwo będzie do pewnego punktu, niezależnem od wszelkich warunków materjalnych. Podane na wszystkie przypadki i niepewności czasu, przechodzić będzie z niesłychaną szybkością z rąk do rąk, niemogąc się nigdzie ostalić, rozdzielając równiej swoje hojności, pozwalając używać dziś temu, jutro innemu, porzucając bogacza a skłaniając się ku ubogiemu; pierwszemu mówiąc: dość użyłeś, drugiemu: dość długo byłeś nędzarzem. Pytam się przy nieskończonej liczbie szczęśliwych lub zgubnych przypadków jakie się wydarzają codzien w handlu i przemyśle, możnali się obawiać arystokracji pieniężnej, kupieckiej? Przez to samo słowo *arystokracja*

rozumiemy już coś trwałego, dziedzicznego. Aristokracja pieniężna była groźna w XIV i XV wieku, kiedy bankierowie zrobiwszy majątek, unieruchomiali go w ogromne majoraty, do których cesarski dyplom przywiązywał tytuł księcia lub hrabi; ale kiedy majątek dzielony jest równo pomiędzy braci, kiedy jego ruchomość może lada chwili poniżyć możnego a wynieść biedaka, i trzyma tak wszystkich w czujności, niedozwalając jednemu w butę się wzdymać a drugiemu rozpaczać, przyznam się iż niewierzę w zawiązanie arystokracji. Dziś interesem bogatego jest mieć ubogiego na względzie, bo jutro może sam zostać ubogim: a ubogiego interesem jest szanować własność posiadających, bo jutro i on może być posiadaczem.

Zda mi się że dotąd przemysł nowoczesny niezasłużył na obelgi którymi go obrzucono. On bądź przedsięwziął, bądź prowadził, bądź forytował wszystkie wielkie wzruszenia co od lat pięćdziesiąt zmieniły postać Europy. Amerykańscy ludzie przemysłu i bankierowie narazili swoje majątki i życia dla wywalczenia niepodległości i swobód. W 1830 roku, najbogatszy bankier francuzki odegrał najważniejszą rolę w rewolucji Lipcowej, i nie tylko naraził, ale podał na wielki uszczerbek zarobioną ogromną fortunę. We Francyi, departamenta i miasta gdzie do przemysłu należy całe bogactwo i potęga, dostarczają deputowanych opozycyjnych Izbie wybieralnej. Stany Zjednoczone Ameryki są ludem najwięcej przemysłowym i najbogatszym, a zarazem najdemokratyczniejszym. Pojmuję obawy ludzi którzy zważając na ruchomość i niestałość bogactwa przemysłowego, lękają się by społeczność nie popadła w nieuliczoną anarchiją w skutek bezustannych kołysań i wstrząśnień, co są koniecznym następstwem nazbyt częstego przenoszenia się bogactw i wpływu; na te zarzuty najtrudniej może odpowiedzieć: ale nie podzielałam przestachu tych co widzą groźną arystokracją w najplynnijszym elemencie społeczeństwa. Wady pojedynczych ludzi, wstecz-wiekowe dążenia niektórych ludzi przemysłu w pewnych częściach Europy, niepowinny sprawiać złudzenia względem pochodzu i kierunku

ogółu. I jeszcze, choćby też przemysł potrafił założyć arystokrację, nie byłaby ona ni tak potężna ni tyle niebezpieczna co szlachcka. Szlachcie zubożeje? nie wydrzesz mu przecię przywileju — krwi w jego żyłach płynącej. Stracili majątek arystokrat przemysłowy? wraz upada jego arystokracja, i jeżeli gardził słabym i biednym w czasie swój pomyślności, traf co go ugadza mści się na nim za towarzystwo, i zwraca go na przynależne mu miejsce.

Nowe dzieła. Części mowy odmieniające się przez przypadki. Feliks Żuchowski, mg. nauk i sztuk pięknych. Profess. filozof, napisał. Warszawa 1838.

— Znany Autor Historji miasta Wilna P. Michał Baliński zbierał i wydał w Warszawie (1837) : Pamiętniki o królowej Barbarze żonie Zygmunta Augusta. Tom pierwszy. Zbiór ten obejmuje trzy oddziały I.) Barbara Radziwiłówna żoną Gastolda Wojewody nowogrodzkiego od r. 1538 — 1542. — II.) Barbara wdową od r. 1542 — 1547 III.) Barbara żoną Zygmunta Augusta od r. 1547 — 1548. W tym oddziale mieści się wiele listów oryginalnych króla Zygmunta Augusta, Radziwiłów, Stanisława Dowojny starosty mireckiego, powiernika króla i t. p. Na czele umieszczony wizerunek Barbary ryty na stali w Carlsruhe.

— P. Józef Krzeczkowski, wydawca *Znicza i Biruty*, ma wydawać w drukarni własnej nowe pismo pod tytułem *Pismiennictwo*.

— Wydrukowano nowe wydanie *Pielgrzyma z Dobromila*, wzorowego w swoim rodzaju dzieła księżnej Izabelli Czartoryskiej. — Część trzecia dzieła : *Literatura i Krytyka* Michała Grabowskiego, zawiera rzecz o nowj literaturze francuzkiej.

W Warszawie ogłoszono dzieło : *Prace dramatyczne J. S. Jasińskiego. art. dr. teat. war.* Będzieto zbiór sztuk przeszło 70, i wyjdzie w 15 tomach. Wkrótce na Warszawskim teatrze przedstawionym będzie nowy dramat : *Ród Maranów*.

— Kazimierz Wojcicki wydał dwa dzieła nowe : I. *Pieśni ludu*

białochrobotów, mazurów i Rusi z nad Bugu, drugi dział z melodjami i rycinami. 2. *Klechdy* starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi. Warszawa, 2 działy.

—Maciejowski w krótkce ma wydać nowe swe dzieło: *Pamiętniki o dziejach, prawodawstwie i piśmiennictwie Sławian* 2 Działy. a potem wygotować powtórne wydanie swęj historyi Prawodawstw Sławiańskich.

L. Łukaszewicz wydaje teraz: *Pamiętnik umiejętności.*

A. Bielowski i Siemieński wydali we Lwowie kilka poezyi przełożonych z serbskiego i czeskiego.

Tenże Bielowski wydał w Pradze Czeskiej Noworocznik *Ziemia* (rok drugi). Dzieło to jakkolwiek za pozwoleniem cenzury wyszło przecię zaraz po wyjściu schwyttane i zatrzymane przez władze rządowe zostało. Powod do tego dała, jak się zdaje, powieść Siemieńskiego «Dwa poświęcenia».

W Poznaniu wychodzi nowy Czasopism Tygodnik literacki. Wydawca Wójkowski.

W Bruxelli wyszło nowe w niczem niezmienione wydanie *Dziejów Polski potocznym sposobem opowiedzianych przez Joachima Lelewela.* Osobno, wyjdą niebawem przypiski dopełniające to dziełko. Cena *Dziejów* fr. 2 50; dla Emigr.— 2 z przesyłką 2 25 c.

W Drukarni A. Jełowickiego i Spółki znajdują się pod prassą: *Anielli* poemat Juljusza Słowackiego. *Kindźali* powieść historyczna z dziejów Bułgarskich przez Michała Czajkowskiego, 2 T. in 8. *Podarunek ślubny* in 32, książka poświęcona Polkom, wydana jak najstaranniej i ozdobiona sztychami angielskimi według wzorów Leonarda da Vinci, Murilla i t. d.

—Tygodnik Petersburski, zamieszcza następujący wyjątek z listu z Wilna.

«Jędrzej Śniadecki, rozstał się z tym światem w piątek dnia 29. Kwietnia b. r. v. s. jak prawdziwy filozof i nieodrodny chrze-

ścianin-katolik. We Wtorek d. 3 Maja przeniesione zostały zwłoki z domu Franka przy ulicy długiej położonego, do kościoła Akademickiego Sgo Jana. P. Sufragan Trocki, nominat Biskup Cywiński na czele świeckiego kleru z Akademii duchownej i Seminarium dyecezyalnego, oraz wszystkich zgromadzeń zakonnych, będących w Wilnie, religijną w tym dniu oddawał posługę. Ciało nieśli Adjunkci Medyko-chirurgicznój Akademii, Profesorowie i uczniowie tejże Akademii; krewni zmarłego, tudzież kilkanaście tysięcy ludu zebranego z miasta i przybyłego z prowincji, temu smutnemu dla Litwy towarzyszyło obrzędowi. Nazajutrz rozpoczęło się nabożeństwo żałobne odśpiewaniem przez zgromadzenie zakonne nokturnów *Officium defunctorum*, a przez kler świecki hymnów chwalnych, po których nastąpiła msza wielka, którą obrzędem pasterskim celebrował Rządzący Dyecezyą Wileńską Biskup Kłągiewicz. Po mszy zaś zakonnik i kaznodzieja Katedry Wileńskiej znany ze swojej cudownej wymowy X. Ludwik Trynkowski, miał kazanie z tych słów tekstu pisma Sgo : *Oto człowiek!* Temi samymi prawie słowami podziwu i narodowój dumy, mówiliśmy jeden drugiemu za każdym ujrzeniem Sniadeckiego, kiedy okryty chwałą Europy towarzyszony wszędzie wdzięcznością i uwielbieniem rodaków, po ulicach starożytnój Litewskiej stolicy się przechadzał. Jeden z najobszerniejszych w Wilnie kościołów, ani trzeciej części słuchaczy objąć niemógł.

Po odbytem nabożeństwie ciało zmarłego nieśli uczniowie z kościoła, przez całe miasto za rogatki Ostrobramskie. Lud o wiostr kilka za miasto zwłokom towarzyszył. Sniadecki, we własnych swych dobrach obrał dla siebie grób i tam spoczywa. Na miejscu zaś gdzie ciało na wóz zostało przyjęte, uczniowie własnymi rękami usypali pomnik, usłali go darniną i kwieciami, i górę na której się wznosi, na *pamiętkę* zmarłego profesora nazwali Jędrzejówką. »